

V NIEDZIELA WIELKANOCNA – 14 V 2006

Oprzeć się na słowie Bożym

Czas Wielkanocy to czas radości, triumfu życia nad śmiercią. Rozpoczynamy już piąty tydzień, gdy prawda Zmartwychwstania umacnia się w naszych sercach.

Każdy człowiek doskonale wie, jak dużo pracy i wysiłku kosztuje utrzymanie porządku. Widać to na każdym kroku, na naszych ulicach, w domach i w miastach. Są dzielnice, domy, które zachwycają swą elegancją, a niektóre obiekty – wręcz przeciwnie. Schludny wygląd na pewno sporo kosztuje – często nie tyle nakładu finansowego, co fizycznej pracy i troski ludzi, którym na tym zależy, dla których otoczenie i wygląd nie są obojętne. Człowiek doskonale wie, jak należy dbać o czystość ubrania, mebli, dywanu, trawnika, chodnika. Cieszy fakt, że coraz częściej potrafimy dbać o siebie i otoczenie.

Chrystus przypomina współczesnemu człowiekowi, że wśród wielu detergentów służących utrzymaniu czystości bardzo ważnym dla nas ludzi jest słowo, którym żyjemy, które człowiek wypowiada. Słowo, które wychodzi z naszych ust, jest świadectwem o nas, jest świadectwem prawdy o człowieku, który je wypowiedział.

Zewnętrzny brud potrafimy zmyć przy użyciu wody i mydła. Wnętrze oczyścić potrafi tylko delikatne słowo Boga, które gdy człowiek usłyszy i się na nie otworzy, spływa łagodnie, niosąc ukojenie, spokój i nieprzeciętną siłę. Słowo miłosiernego Boga, które uzdrowia, dodaje odwagi, zawarte jest w sakramencie pokuty. To wielki skarb, jaki Bóg dał człowiekowi. Dzięki oczyszczającemu działaniu słowa stajemy w nowym blasku, z nową siłą, wiarą i nadzieją. Nie szukamy siły w sobie, ale odnalazł ją człowiek w Bogu.

Tylko wtedy, gdy potrafimy wrosnąć w Jego naukę, karmić się Jego słowem, Jego prawdą, możemy żyć. Trwając przy Nim, przynosimy obfity plon. Trudne do zrozumienia, że tak dużo siły potrafimy czerpać z wewnętrznej harmonii, która rodzi się w nas dzięki słowu Boga.

Popatrzmy na dzieci, które ufają swoim rodzicom. Mama i tato, gdy coś mówią, robią i czynią to z wiarą, z przekonaniem, w poczuciu słuszności, gdy nie cofają danego słowa, co więcej, gdy ich słowo jest zgodne z życiem z postępowaniem – stają się wtedy niekwestionowanym autorytetem. Dzieciom takich rodziców łatwiej rozwijać się i wzrastać. Wzrost ten następuje niemal samoczynnie. Szczerość, uczciwość słów i czynów ojca i matki trafiają do serca dziecka nie na chwilę, ale na całe życie. Dziecko z tak silnym fundamentem ojca i matki odważniej wchodzi w życie pełne przygód, niespodzianek, trudności. Młode-

mu człowiekowi nic nie będzie straszne. Na początku drogi życia zdobyło zaufanie do rodziców.

Tym zaufaniem w dalszym etapie rozwoju człowiek naturalnie powinien obdarzyć Boga. W Jego ręce złożyć swój los. Trwając przy Bogu, będąc z Nim, sprawimy, że wszelkie dobro, o które poprosimy, które dokona się przez nasze życie i pracę, będzie trwało, przyniesie owoc.

Słowo i czyn muszą być wsparte na silnym fundamencie, muszą wrosnąć głęboko korzeniami w skałę wiary, w drzewo życia, którym jest Chrystus. Nie ma silniejszego i trwałszego wsparcia jak w Chrystusie, który spełnił wolę Ojca, który zaprasza nas, byśmy pełnili nasze zadania i obowiązki, kierowali się prawdą opartą na Bogu. Wtedy wszystko, o cokolwiek dobrego poprosimy, spełni się.

Bogu wierzę, ufam i się nie zawiodę.

ks. Krzysztof Borecki